

GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 6 (107) czerwiec 2005

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

Warmińsko-Mazurskaja Płószczad' Площадь Варминьско-Мазурская

Andrzej Ryński - marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, które graniczy bezpośrednio z naszym Obwodem, zaproponował oficjalnie, żeby kaliningradzkiemu placowi Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej nadać nazwę Warmińsko-Mazurskaja Płószczad', a Olsztyn zbierze pieniądze na jego remont i zorganizuje jego szybkie przeprowadzenie. Kiedyś plac między prospektem Kalinina, a ulicą Olsztyńską nazywał się Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Później zaczęto nazywać go placem Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby tę przyjaźń jeszcze bardziej uściślić. Taka nazwa placu to jest znakomita promocja dla województwa warmińsko-mazurskiego. Firmie z Bartoszyca udało się już uzyskać nawet pozwolenie na remont placu w centrum Kaliningradu i nie pozostaje nic innego, jak tylko szukać Polakom pieniędzy na te prace. Warmińsko-mazurski Urząd Marszałkowski wyliczył, że na pierwszy etap remontu - który powinien zakończyć się we wrześniu tego roku - potrzeba 24 tys. euro, a później można wykorzystać jeszcze dodatkowe fundusze Unii Europejskiej. 6 tys. euro da sam Urząd Marszałkowski i po tyle samo trzy największe miasta regionu: Elbląg, Olsztyn i Ełk. Dwa pierwsze mają umowy o partnerstwie z Kaliningradem, a Ełk niedługo ją podpisze. Samorząd Elbląga z entuzjazmem powitał inicjatywę. Zamiast gotówki, zobowiązali się do dostarczenia kwiatów i krzewów dla Kaliningradu. Czekają tylko na sygnał od miejscowych władz, które chcą odebrać zieleni na granicy. Ostrożniej na to patrzy jeszcze Ełk. Tamtejszy prezydent

Janusz Nowakowski słyszał o propozycji, ale nie zna szczegółów. Nim zdecydują, że wydadzą pieniądze, muszą dowiedzieć się, co z tego będą mieli mieszkańcy Warmii i Mazur. Dyrektor gabinetu marszałka powiedział, że Obwód Kaliningradzki to najbliższy partner zagraniczny i chcą, by tak zostało. Pokrycie kosztów remontu nie przekracza możliwości samorządów tego regionu Polski. Wcześniej województwo warmińsko-mazurskie organizowało dni Warmii i

przyjazdów na Warmię i Mazury? Czy zachęci tamtejszych biznesmenów do inwestycji w sąsiadującym polskim województwie? Entuzjaści tego pomysłu, a wśród nich są również polscy specjaliści od dużej reklamy, twierdzą, że taka forma promocji może być bardzo skuteczna. Ludzie w Kaliningradzie będą kojarzyli, że plac wyremontował sąsiad zza miedzy i nazwa Warmii i Mazur pozostanie na zawsze w ich pamięci. Jeśli województwo warmińsko-mazurskie chce budować



Mazur w Kaliningradzie, reklamowało też swój region na targach. Plac Warmińsko-Mazurski to byłaby świetna i stała forma promocji. Nie brak jednak sceptyków, którzy obawiają się, czy strona polska rzeczywiście osiągnie w ten sposób swoje cele. Czy zmiana nazwy placu skłoni mieszkańców Kaliningradu do częstszych

pozytywne relacje z Kaliningradem i to ma być jego strategiczny partner - to należy inwestować w takie pomysły. Przyjaźnie między narodami zawsze zależą od wzajemnych stosunków mieszkańców terenów przygranicznych.

Opracował *ms*
Foto *W. Wasiliew*



POLSKA- KALININGRAD

X Polska Wystawa Krajowa POLEXPOR 2005

GOŚCIE Z TORUNIA

W dniach 31 maja – 3 czerwca odbywała się w hali Pałacu Sportu „Junost” dziesiąta edycja wystawy Wystawa Krajowa

Obecność na Wystawie Krajowej stoisk Urzędów Marszałkowskich pobliskich województw – podlaskiego, warmińsko-

mazurskiego i zachodniopomorskiego podkreślała wagę targów „Pollexport” w Kaliningradzie. Nowością obecnej edycji Polskiej Wystawy była obecność stoisk uczelni wyższych. Przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zapoznawali zwiedzających z ofertą



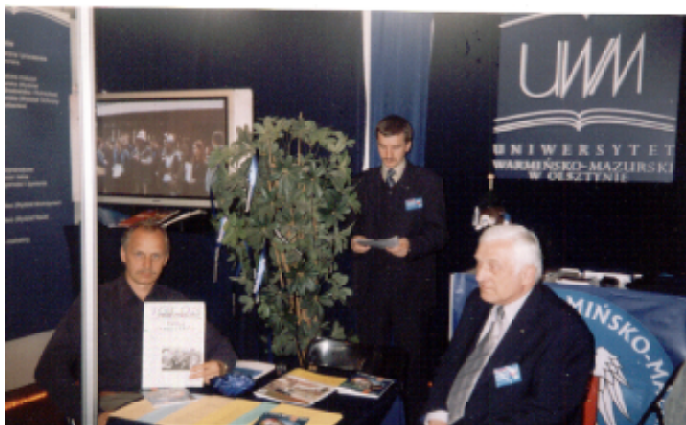
w Kaliningradzie, w której organizacji podobnie jak w poprzednich latach z polskiej strony pomagała Izba Gospodarcza Rynków Wschodnich. Tradycyjnie patronat nad wystawą pełnił minister Gospodarki i Pracy RP.

uniwersytetu dla młodzieży kaliningradzkiej – możliwością wstąpienia na studia podkreślając, że dyplomy UWM uznawane są w całej Europie.

Przyjemną niespodzianką było spotkać przy stoisku „Regent College” znanego kaliningradzkiej Polonii pana Jerzego

Każdego roku Polska Wystawa

Krajowa Pollexport jest znaczącym wydarzeniem gospodarczym. Również i w tym roku polscy wystawcy zaprezentowali szeroką ofertę towarów i usług. W różnorodnej ofercie targów znalazło swoje miejsce dobrej jakości obuwie z Gdyni, czy urządzenia do warsztatów naprawy samochodów. Stocznia Remontowa S.A. z Gdańska proponowała usługi naprawy i przebudowy statków. Były przedstawione towary dla dzieci i odzież. Zaprezentowali się również producenci z branży przetwórstwa owoców i budownictwa.



Stocznia Remontowa S.A. z Gdańska proponowała usługi naprawy i przebudowy statków. Były przedstawione towary dla dzieci i odzież. Zaprezentowali się również producenci z branży przetwórstwa owoców i budownictwa.

Sukowa, byłego wykładowcę języka polskiego na Uniwersytecie Kaliningradzkim, który niejednego z młodych kaliningradzkich Polaków dokształcał w języku polskim. I teraz studiując w Polsce są oni niewątpliwie mu za to wdzięczni.

Pan Jerzy Sukow przedstawiał na wystawie ofertę elbląskiej uczelni „Regent College” – propozycję dla młodzieży i nauczycieli języka angielskiego. Szczegóły tej oferty na stronie www.anglistyka.edu.pl.

Niewątpliwie X Wystawa Krajowa „Pollexport” 2005 w Kaliningradzie, jak i poprzednie jej edycje efektywnie przyczyni się do sprawy rozwoju rosyjsko-polskiej współpracy gospodarczej.

W. Wasiliew
Foto autora

Niedawno w Kaliningradzie przez trzy dni przebywała oficjalna delegacja z Torunia z wiceprezydentem miasta Zbigniewem Fiderewiczem na czele. W skład delegacji wchodził również wiceprezes Rady Miejskiej Marian Fronkiewicz, poseł Adam Banaszak, komendant straży pożarowej Kazimierz Stafej, naczelnik Szkoły wojskowej pólkownik Roman Kłosiński i dyrektor Centrum Kultury Zbigniew Derkowski, a także biznesmeni Gabriel Skowroński i Cezary Bartoszewicz.

Ten ostatni jest właścicielem i kapitanem jachtu „Województwo Toruńskie”, na którym Polacy przybyli do naszego miasta. Taki środek transportu został wybrany po raz pierwszy w całej historii kontaktów międzynarodowych Kaliningradu z zagranicą.

- To było zrobione celowo, żeby podkreślić, że Kaliningrad już teraz jest w stanie przyjmować jachty pod żaglami, - powiedziała przyjmująca polską delegację wiceprezydent miasta, kierownik oddziału ds. kontaktów międzynarodowych merii Sylwia Gurowa. - Aktywnie bierzemy udział w projektach międzynarodowych, które sprzyjają rozwojowi turystyki wodnej. Nasze miasto jest godne tego, by zostać jednym z największych centrów jachtingu na Bałtyku.

To była na razie pierwsza jaskółka. Warto zaznaczyć, że podczas przepływu z Gdańska, gdzie jacht bazuje na stałe, do postoju na Pregole w Kaliningradzie, jak również w drodze powrotnej, kapitan C. Bartoszewicz nikomu nie pobrażał: ekipa była podzielona na trzy warty, i swoje obowiązki w dzień i w nocy pełnili wszyscy uczestnicy wyprawy bez wyjątku.

Dmitrij Osipow

Foto autora



POLSKA A ROSJA: KONTAKTY UCZNIÓW SZKÓŁ

We współczesnym rosyjskim społeczeństwie rozwijają się procesy demokratyczne i dialog kultur w różnych sferach życia. Rosja aktywnie włącza się do światowej wspólnoty. Konkretnym potwierdzeniem tego jest współpraca „Klubu młodego Europejczyka” gimnazjum nr 22 z zespołem szkół nr 5 w Lublinie.

25-26 kwietnia 2005 r. w gimnazjum odbyła się pierwsza międzynarodowa naukowo-doswiadczalna konferencja uczniów pt. „Königsberg – Polska – Kaliningrad: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, poświęcona 750. rocznicy powstania miasta.

współpraca naukowa młodzieży obu krajów prowadzi region do przyszłości pełnej wzajemnego zrozumienia.

Przedstawione na konferencji referaty poświęcone były tragicznym stronom polskiej historii (referat Anny Wojtowicz „Holokaust: getto warszawskie”), współdziałaniu gospodarczemu (referat Olgi Klimenko „Doświadczenie współpracy gospodarczej Obwodu Kaliningradzkiego i Rzeczypospolitej Polski”), aspektem kontaktów kulturowych i wzajemnych wpływów kultury polskiej i rosyjskiej (uczniowie szkół z Lublina), życiu współczesnego Kaliningradu (referat Lubowi Swierżyńskiej „Statkom żyć!”) i inne.

temat „Społeczeństwo cywilne”. Rosyjsko-polskie grupy musiały wspólnym wysiłkiem sformułować nie tylko pojęcie „Społeczeństwo cywilne”, ale również narysować mapę i utworzyć konstytucję nowego państwa-enklawy. Jedna z dziewcząt, Katia Gawrilenko, zauważyła: „Żaden z nas w zasadzie nie potrzebował ani tłumacza, ani nawet słownika. Doskonale rozumieliśmy się!”

Polscy przyjaciele wzięli bezpośredni udział w próbie zespołu „Wiece słowiańskie” pod kierownictwem Jurija Koszarowa. Ciekawie wyglądała lekcja polskiego pt. „Mała Ojczyzna w dziele A. Mickiewicza „Pan Tadeusz”, przygotowana przez uczniów z Lublina i uczących się języka polskiego pod kierownictwem H. Rogaczykowej gimnazjalistów z Kaliningradu. Czytanie tekstów polskich, żywe obcowanie po polsku, angielsku i rosyjsku dostarczyło wiele przyjemności wszystkim uczestnikom.

W czasie wolnym goście również się nie nudzili (wycieczki po mieście i muzeach). Tak Ewelina Wiśniewska i Beata Krzeszowska napisały przed wyjazdem w książce pamiątkowej: „Kaliningrad – to super miasto. Ludzie są ekstra. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że przyjechaliliśmy tu; i mimo tego, że byliśmy tutaj tylko 2 dni, mamy masę wrażeń związanych z naszymi polskimi kolegami i rosyjskimi przyjaciółmi. Dziękujemy bardzo za wszystko!”

A 27 kwietnia nikt nie chciał się rozstawać. Były nawet łzy. Nie chcieliśmy puścić autobusu. Wszyscy uczestnicy z niecierpliwie czekają na następne spotkanie.

Swietłana Sarapulcewa



Gości i uczestników konferencji zgodnie z dobrą słowiańską tradycją powitano chlebem i solą. Z przemówieniem zwrócili się do uczestników dyrektor gimnazjum N. Szpigiel i Konsul Generalny RP w Kaliningradzie J. Czubiński i wyrazili pewność, że

25.04 zespoły twórcze Szkoły nr 22 koncertowały dla gości. A potem zorganizowano wycieczkę po miejscach historycznych Kaliningradu.

26.04 młodzież aktywnie uczestniczyła w zajęciach praktycznych. W formie projektu odbywało się zajęcie na

Ogłoszenie

Wnikliwi czytelnicy naszego pisma pewnie zauważyli w numerze 3 „Głosu” ciekawą informację pani Danuty Szczęsnej o tym, że w Polsce została powołana Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako języka obcego.

Przygotowano odpowiednie testy i po złożeniu stosownego egzaminu istnieje możliwość uzyskania certyfikatu – dokumentu potwierdzającego poziom znajomości

języka polskiego. Przewiduje się przeprowadzenie owego egzaminu na trzech poziomach: podstawowym, średnim i zaawansowanym. Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego wyjeżdża za granice kraju pod warunkiem że liczba chętnych będzie nie mniejsza niż dziesięć osób.

Od ilości chętnych zależy więc, czy odbędzie się taki egzamin w

Kaliningradzie. Od chwili ukazania się w druku tego numeru „Głosu znad Pregoły” ogłaszamy rozpoczęcie zapisu na listę chętnych. Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się do pani H. Rogaczykowej – prezesa Wspólnoty Kultury Polskiej, albo do członków redakcji „Głosu znad Pregoły”. Szczegóły na ten temat zamieszczone na stronie internetowej www.buwiwm.edu.pl

Red.



NAD JEZIOREM

Kontynuujemy zapoznanie czytelników z polskimi miastami sąsiedniego województwa warmińsko-mazurskiego. Nasze dzisiejsze opowiadanie jest o **Giżycku**, położonym na przesmyku pomiędzy dwoma jeziorami – Niegocinem a Kisajnem. Stłusnie uważa się to miasto za jedno z najładniejszych na Mazurach.

ŚLADY KRZYŻAKÓW

Historia Giżycka zaczęła się w 1340 roku, gdy w strategicznie ważnym miejscu pomiędzy jeziorami został założony przez rycerzy Zakonu Krzyżackiego zamek **Letzenburg** (później **Lötzen**) – jeden z ostatnich w kierunku wschodnim. Pełnił nie tylko funkcje obronne, ale służył też za przyczółek w dalszych wyprawach na ziemię litewskie.



Bitwa pod Grunwaldem w 1410 roku, zakończona pogromem wojsk Zakonu Krzyżackiego, faktycznie sprowadziła do zera s t r a t e g i c z n e znaczenie zamku **Lötzen**. Do dzisiaj zachowało się tylko jedno skrzydło niekiedyś potężnej budowli fortyfikacyjnej. W połowie XV w. wokół zamku powstało podgrodzie, które stopniowo się rozszerzało i już od drugiej połowy XVI w. zaczęło korzystać z przywilejów miasta. Pełne prawa miejskie wraz z herbem i pieczęcią otrzymało w 1612 roku. Swoją dzisiejszą nazwę miasto otrzymało po drugiej wojnie światowej na cześć pastora Gustawa Gizewiusza, ale przejściowo w latach 1945-46 r.



m i a s t o n a z y - wało się też po p o l s k u Łuczany. Od 1820 r. **Lötzen** stało się siedzibą władz powiatu. Kilka lat później w centrum miasta według projektu znanego niemieckiego architekta **Karla Friedricha Schinkla** został wybudowany kościół ewangelicki.

Każdego lata odbywa się tu festiwal muzyczny „**Koncerty muzyki organowej w Giżycku**”. Do jednej z zajmujących osobliwości należy obracający się most na **kanale Łuczańskim**. Ta budowla inżyniersko-techniczna z drugiej połowy XIX wieku jest jedynym przykładem tego typu budownictwa w Polsce.

Do innych interesujących dla turystów obiektów miasta, liczącego 30 tysięcy mieszkańców, należą ratusz, kościół katolicki św. Brunona, wieża ciśniowa.

TWIERDZA „BOJEN”



Niewątpliwie jednym z najczęściej zwiedzanych przez turystów miejsc stała się ostatnio twierdza Bojen, która położona jest na południowo-zachodnim przedmieściu Giżycka. Nazwano ją imieniem budowniczego wojskowego - generała Bojena, według projektów którego w pierwszej połowie XIX w. zaczęto budowę tej fortyfikacji. Twierdza została zbudowana w kształcie nieprawidłowego wielokąta. Kilometry wałów i murów bardzo dobrze zachowały się do dziś, ponieważ twierdzy praktycznie nie używano zgodnie z jej przeznaczeniem. W XIX w. nie prowadzono tutaj ani razu aktywnych działań bojowych, a w wieku XX, gdy pojawiło się lotnictwo, straciła swoje znaczenie strategiczne. Na początku pierwszej wojny światowej wojska rosyjskie wchodząc do Prus Wschodnich obeszły po prostu twierdzę z flank.

O ile mury nie ucierpiały, to nie można tego powiedzieć o pomieszczeniach wewnątrz twierdzy. Większość budynków została zniszczona, niektóre znacznie uszkodzone. Jest to związane z tym, że w latach powojennych twierdza przez jakiś czas była bezpieczna, nikt nie dbał o jej stan.

Wszystko gwałtownie się zmieniło w 1993 roku, gdy założone zostało „Stowarzyszenie Miłośników Twierdzy „Bojen”. Jego podstawowym celem

jest uczynienie twierdzy jednym z najbardziej atrakcyjnych obiektów na Mazurach. W ciągu 10 lat już wiele udało się osiągnąć. W jednym z wyremontowanych budynków zostało umieszczone Muzeum Ziemi Giżyckiej, przez cały czas odbywają się tu wystawy historyczne. Latem są tu czynne liczne kluby i kawiarnie, położona tu też jest młodzieżowa baza turystyczna. Wybudowany przed wejściem do twierdzy amfiteatr stał się tradycyjnym miejscem koncertów i festiwali. Najbardziej popularne są festiwale pieśni turystycznej „Ukleja”, „Szanty w Giżycku”, „Dancing pod gwiazdami”. Zespoły kaliningradzkie też brały w nich udział. Szczególnie ścisłe kontakty istnieją między Wydziałem Oświaty Powiatu Giżyckiego i rejonu centralnego w Kaliningradzie. Zespoły amatorskie ze szkoły nr 40 otrzymały na jednym z festiwali „Oskara”. A chłopcy ze szkoły nr 20, którzy po raz pierwszy brali udział w tradycyjnym przedsięwzięciu – zmilitaryzowanym krosie-sztafecie „Bieg wokół twierdzy”, z marszu otrzymali pierwszą nagrodę.

LUSTRZANA GŁAŻ JEZIOR

Na błękitnym tle – trzy srebrne leszcze. Tak wygląda herb Giżycka. Błękitny kolor symbolizuje czystość jezior Niegocina i Kisajna, nad ich brzegami położone jest miasto.



Leszcze zaś – to najbardziej popularne w tej miejscowości ryby. Jesień jest rajem dla wędkarzy. Jeziora w okolicach Giżycka słyną też ze szczupaków, węgorzy, płoci i innych ryb. Ale jeziora te są atrakcyjne nie tylko dla rybaków. Na Niegocinie bardzo popularne jest żeglarstwo. W Giżycku i w położonej nad przeciwległym brzegiem miejscowości **Wiłkasy** znajduje się przystań dla jachtów.



(ze str. 4)

NAD JEZIOREM

W 1995 roku zostało założone Giżyckie Stowarzyszenie Żeglarzy. Zorganizowało ono już wiele regat. Już kilka lat odbywają się w Giżycku mistrzostwa Polski w żeglarstwie, dzięki którym w ostatnią sobotę i niedzielę lipca nad Niegocinem zbierają się najlepsi żeglarze z całej Polski. Rywalizują ze sobą także konstruktorzy jachtów. W sierpniu odbywają się tu też ważne zawody w żeglarstwie – **O Puchar Przewodniczącego Rady Ministrów Polski**.

Ci, którzy wolą bardziej aktywny odpoczynek nad wodą niż sport żeglarski, mogą wypożyczyć kajaki, rowery wodne lub skutery. Jest też możliwość uprawiania windsurfingu.

Liczne schroniska turystyczne,



położone nad brzegami jezior, jak np. „Wilkowy”, oprócz odpoczynku nad wodą mogą zaproponować turystom do wyboru do koloru: tenis, piłkę



nożną, siatkówkę, koszykówkę itd.

Organizowane są wycieczki do najbliższych

lasów. Główną ozdobą powiatu giżyckiego jest Puszcza Borecka, jej powierzchnia wynosi 250 kilometrów kwadratowych. Tutaj oraz na terenie trzech rezerwatów zamieszkuje około 70 żubrów.

Turyści, którzy chcą odwiedzić Giżycko i okolice, znajdują tu miłe sercu zajęcia o każdej porze roku.

Dmitrij Osipow
(Gazeta „Grażdanin”)

Foto autora

Tłumaczenie **Natalia Swintickaja**

UROCZYSTOŚĆ PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

29 maja w życiu dziesięciu dzieci naszej parafii św. Wojciecha Adalberta – Maszy Bielewej, Władka Dajlidionka, Patrika Kuroczkina, Antoniego Rogaczycza, Rity Sagajdak, Nikołaja Sienkiewicza, Asi Smirnowej, Łukasza Szlusarskiego, Juliana Tusznicznego oraz Krystyny Zacharczenko – odbyło się bardzo ważne zdarzenie – przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej.

Przez cały rok w każdą niedzielę dzieci nasze uczestniczyły w katechezie u siostry zakonnej Beaty. Siostra Beata prowadziła zajęcia bardzo zajmująco, ciekawie. Były one pożyteczne i podobały się dzieciom jak i ich rodzicom.

Przed Pierwszą Komunią Świętą dzieci przyjęły sakrament Pokuty i zrobiły rachunek sumienia. Nasze dzieci przygotowywały się do pierwszej Spowiedzi Świętej. Dzieciaki bardzo niepokoiły się, lecz wsparcia moralnego stale udzielała im siostra Beata oraz rodzice, babcie, dziadkowie. Wspólnie z dziećmi siostra Jeremia i organistka Irina prowadziły różne próby, śpiewały piosenki.

Nareszcie nastąpił ten uroczysty dzień. Przedtem kilka dni pogoda była pochmurna, padał deszcz. Adzisiaj jasno świeciło słońce, jak gdyby sama przyroda cieszyła się razem z naszymi dziećmi – tak było radośnie i ciepło.

Dzień przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej jest bardzo poważnym i odpowiedzialnym i jednocześnie jest wspaniałym świętem. Nasz kościół był pięknie ozdobiony kwiatami, jak również ozdobione były ławeczki dla dzieci. Bardzo ładnie i uroczysto dzieci były ubrane. Dziewczynki – w długich białych sukieneczkach, chłopcy – w białych koszulkach i w białych albach.

Bardzo miło i łagodnie śpiewał chór. Dzieci od swych rodziców otrzymały błogosławieństwo. Mszę Świętą odprawiał ks. Jerzy Steckiewicz. Cała ta uroczystość była wspaniała. Ten



dzień zostanie w pamięci naszych dzieci jako radosny, jasny i bardzo ważny w życiu.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, kto przygotował to święto w naszej parafii – siostram, księdzu oraz rodzicom dzieci.

A. Zacharczenko

Foto autora





Dzień Rosji w Kaliningradzie

W niedzielę 12 czerwca kaliningradzcy razem z całą Rosją obchodzili święto – Dzień Rosji. Uroczystości i imprezy odbywały się na placu przed kinem „Rosja”.

Wspólnoty narodowościowe, w tym i nasza polska autonomia „Polonia”, jaskrawo i barwnie pokazywały wielonarodowościowy skład obwodu kaliningradzkiego.

Pstre namioty, dekoracyjna scena, kolorowe baloniki, jaskrawe stroje ludowe, wesola muzyka, ożywione rozmowy, śmiech, aromat szycującego się jedzenia – wszystko to było wyrazistym portretem uroczystości.

Nasza autonomia narodowościowa „Polonia” розміściła się w biało-czerwonym namiocie, ozdobionym haftem, serwetkami wykonanymi rękami Janiny Bondarik; dwoma stojakami wystawowymi ze zdjęciami z życia i działalności polonii; jaskrawymi czasopismami o Polsce. Agwóździem programu był chór polonijny prowadzony przez Helenę Rogaczykową – prezes autonomii „Polonia”.

Na scenie występowały zespoły

narodowościowe. Od czasu do czasu padał deszcz. Widzowie ukrywali się w namiotach, pod dachami budynków.

Lecz przed występem naszego chóru wyjrzało słońce, ociepiło się i plac przed sceną szybko zapelniał się ludźmi. Chór nasz wykonał w języku polskim i rosyjskim znajome piosenki „Katusza”, „Jarzębina czerwona”, a widzowie zgodnie podchwycili pieśni i śpiewali po rosyjsku. Również była wykonana w języku polskim żartobliwa piosenka „Zimno-zimno” o krakowskiej dziewczynce.

Po tych występach prezes H. Rogaczykowa przy naszym namiocie organizowała oryginalny konkurs rysunków dla dzieci na temat „Jak ty widzisz dzisiaj Kaliningrad?” Dla dzieci były wydane kartki papieru rysunkowego Whatmana, położone prosto na asfalcie, a zamiast kredek – keczup, musztarda i majonez. Dzieci były szczęśliwe – nigdy jeszcze nie rysowały artykułami żywnościowymi. Każdy z dzieciaków, uczestników konkursu, otrzymał nagrodę. Radość

dzieci podzielili i dorośli, którzy też brali udział w konkursie „Jakie znasz miasta w Polsce?” Dorośli również otrzymali nagrody.

A tym czasem koło naszego namiotu wzrastała liczba ludzi, ponieważ nasze imprezy kulturalne były wesole, ciekawe, przyciągały do siebie wiele obecnych na tej uroczystości. Ci, którzy chcieli dowiedzieć się o Polsce czegoś dodatkowo, mieli możliwość otrzymać rozmaite czasopisma o Polsce w języku rosyjskim.

I to jeszcze nie wszystko. Ze strony bialo-czerwonego namiotu rozprzestrzenił się apetyczny aromat „Bigosu myśliwskiego” – potrawy z kapusty z wędlinami i grzybami. Bigos przygotowała Janina Bondarik. Wszyscy obecni i chętni zostali poczęstowani gorącym bigosem i serdecznie dziękowali „Polonii” za tak wspaniale zorganizowane święto. Wiele ludzi skosztowało tradycyjnych polskich dań polskiej kuchni. I wszyscy zostali zadowoleni. Święto udało się.

Dziękujemy!

A. Zacharczenko

Pielgrzymka do Polski

Przeszło tydzień czasu po przyjęciu pierwszej Komunii Świętej, a już nasze dzieci z rodzicami szykowały się do pielgrzymki do Gietrzwałdu, ok. 16 km od Olsztyna.

5 czerwca autobus o godzinie szóstej rano odszedł już spod kościoła w kierunku Polski. Niebo było bezchmurne i czyste po niedawnym deszczu. Podróż była ciekawa. Dziewczynki z chóru – Patrycja, Jana i Włada śpiewały w autobusie piosenki, siostry Beata i Oksana opowiadały nam o zjawisku Matki Boskiej w roku 1877 w Gietrzwałdzie, o tych cudach uzdrowienia, które zdarzają się od tamtych czasów w tym miejscu. Po drodze odmawialiśmy Różaniec.

A mamy Asi Smirnowej i Rity Sagajdak napiekły dużo smacznych pasztecików z kapustą i jabłkami, a także bułeczki, którymi chętnie częstowały wszystkich obecnych w autobusie.

Kiedy przyjechaliśmy, to dużo pielgrzymów było już na miejscu z innych miast Polski, jak również z Niemiec i Litwy. Uczestniczyliśmy w nabożeństwie w kościele. Ksiądz witał wszystkich gości, między innymi i nas z Kaliningradu.

W okolicach kościoła są źródła świętej wody, do których kierują się ludzie.

Dalej nasza droga prowadziła do Olsztyna. Tam odwiedziliśmy katedrę,

która istnieje już 600 lat i którą odwiedzał ś. p. Papież Jan Paweł II.

Potem odjechaliśmy do Dobrego Miasta do Świątyni Warmińskiej, która została wybudowana na miejscu, gdzie ukazały się w polu przed trzema wołami Przenajświętsze Dary Sakramentu. Tam przeszliśmy drogą Kalwarii. 70 tysięcy ludzi kształtowało profil terenu na podobieństwo góry Golgoty. Tam zwiedziliśmy wszystkie stacje Drogi Krzyżowej Jezusa Chrystusa. Na tej drodze towarzyszył nam ulewny deszcz, lecz kiedy odeszliśmy od

ostatniej stacji, deszcz ustał, i na błękitnym niebie zjawiała się malownicza tęcza.

Z tego wyjazdu do Polski, z pielgrzymki zadowoleni byli wszyscy – i dzieci, i dorośli.

Dziękujemy serdecznie organizatorom.

A. Zacharczenko



Foto autora

Pomoc paliatywna

22 kwietnia 2005 r. w Olsztynie pod patronatem organizacji Caritas odbyła się konferencja pt. „Pomoc paliatywna”. Wśród zaproszonych gości na konferencji była obecna grupa „Caritas-Kaliningrad” z dyrektorem Caritas-Zachód E. Jankową i głównym terapeutą Kaliningradu I. Małkiną. Zaproszono również profesora Jacka Łucka – kierownika katedry i kliniki medycyny paliatywnej Hospicjum Palium z Poznania.

W swojej praktyce medycni i społeczni pracownicy szpitali i przychodni lekarskich okazują pomoc dla różnego rodzaju grup pacjentów, w tym dla pacjentów z nieuleczalnym stopniem chorób. Najbardziej liczna grupa takich pacjentów to śmiertelnie chorzy na raka, która to diagnoza jest równoznaczna bezterminowemu wyrokowi śmierci. Na tym etapie choroby pacjent odczuwa nie tylko cierpienia fizyczne, ale również psychiczne, duchowe, związane ze strachem przed zbliżającą się śmiercią, poczuciem winy, beznadziejności, albo protestem przeciwko niesprawiedliwościom losu, niepokojem o przyszłość rodziny itp.

Człowiek jest zbyt złożonym systemem, żeby ograniczać się jedynie do pomocy medycznej, nie biorąc pod uwagę wpływu komponentów społecznych, psychologicznych i duchowych. Optymalnym rodzajem pomocy dla nieuleczalnie chorych ludzi, zawierającym wszystkie aspekty troski o pacjenta, jest pomoc paliatywna. Palliative care (ang.) w światowej praktyce medycznej pojawiła się stosunkowo niedawno. Po raz pierwszy medycyna paliatywna jako samodzielna specjalność medyczna wykształciła się w Wielkiej Brytanii w 1987 r. Celem pomocy paliatywnej jest stworzenie dla pacjenta i jego rodziny lepszej jakości życia. Jakość życia to subiektywne zaspokojenie wszystkich potrzeb osobowości

(fizycznych, psychicznych, duchowych). Rozumienie śmierci jako procesu naturalnego jest jedną z zasad pomocy paliatywnej, która nie spowalnia i nie przyspiesza śmierci chorego. Najstraszniejsza śmierć to śmierć w samotności. Każdy człowiek wcześniej czy później zastanawia się nad sensem własnego życia, śmiercią, stosunkiem do wiary. Poza dyskusją znajduje się fakt, że religia jest najlepszą psychoterapią śmierci. Praca z umierającymi i ich krewnymi jest niezwykle skomplikowana i wymaga dużo sił. Człowiek ponownie



przemysła własny system życiowych wartości. Trzeba nauczyć się przebywać z takim pacjentem, a nie po prostu wykonywać swoje obowiązki.

Duże wsparcie dla rozwoju medycyny paliatywnej okazuje ruch hospicjowy. W roku 1967 przez doktor Cecylię Sanders przy pomocy zwolenników tych poglądów otworzono pierwsze hospicjum. Ruch ten otrzymał poparcie w wielu krajach. W 2001 r. Caritas w Olsztynie zorganizował Hospicjum Domowe (ul. Grunwaldzka 45, 10-125 Olsztyn, tel. (089) 523 01 66, faks (089) 523 64 02 – red.). Założycielką i kierownikiem jest siostra Weronika Mościcka (tel. kom. +48 501 239 189, e-mail: hospicjum@hospicjum.artneo.pl, www.hospicjum.artneo.pl, www.caritas.pl/olsztyn - red.) Wszystkie aspekty organizacji tej odpowiedzialnej pracy były omówione na konferencji przez

księży, lekarzy i pracowników społecznych. Obojętnych tutaj być po prostu nie mogło, bo przecież zebrali się na konferencji ludzie o takich samych poglądach. Tego potrzebują nie umierający, lecz żywi. Człowiek na ziemi z godnością rodzi się, pracuje i umrzeć powinien w błogim spokoju i zgodzie ze sobą i ze światem. Naszym zadaniem jest wychowanie społeczeństwa, wprowadzenie pojęcia „śmierć” do świadomości społecznej, powołanie medyków i wolontariuszy. W dzisiejszych czasach industrializacji i urbanizacji osobowość jest roz-

patrywana bardziej z punktu widzenia materialnego. Powinniśmy zmienić stosunek do człowieka, uczynić dusze łagodniejszymi i bardziej przyjaznymi. A tego trzeba się nauczyć.

Caritas-Zachód w Kali-

ningradzie prowadzi ogromną pracę w tym kierunku. Europejskie poczynania muszą mieć godną kontynuację również w naszym mieście. Jednak do pełnowartościowej pracy niezbędne jest wsparcie ludzi na różnych społecznych i organizacyjnych poziomach. Prosimy więc, żeby nie było ludzi obojętnych! Módlmy się wszyscy o to, żeby ruch hospicjowy i medycyna paliatywna służyły i wspierały również i nas, obywateli Rosji.



N. Rebczyńska

Pismo sponsoruje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



23 czerwca – Dzień Ojca

Jak być dobrym tatą? - radzą naukowcy w Dzień Ojca

Uczeni dyskutowali o tym w ubiegłym tygodniu podczas Narodowego Forum Ojcostwa na uniwersytecie w Maryland

Najnowsze badania potwierdzają, że zwykle, codzienne czynności wykonywane razem z dzieckiem odgrywają większą rolę w tworzeniu autorytetu ojca niż okazjonalne gesty, jak np. podarowanie samochodu na osiemnaste urodziny. Ale uwaga, zapracowani ojcowie - za niektóre czynności można zdobyć u dziecka więcej punktów, niż za pozostałe!

Naukowcy z Uniwersytetu Stanowego Północnej Dakoty ustalili na podstawie obserwacji kilkuset rodzin i szczegółowych wywiadów z ojcami, że dzieci najbardziej doceniają u swoich ojców aktywność rekreacyjną: biwakowanie, spanie pod namiotem, udział w zawodach czy grze w piłkę. - Dzieci też chętniej bawią się z tatą niż z mamą np. w gry słowne - mówi kierujący badaniami prof. Sean Brotherson.

Robić coś wspólnie, nie tylko rozmawiać - to właśnie jest klucz do sukcesu w przebywaniu z dzieckiem. - Nawet dziewczynki wolą posiedzieć z tatą przy ognisku, a nawet złapać rybę, niż tylko gadać - dodaje Brotherson. Warto też pamiętać, że duże znaczenie ma czas spędzany z dzieckiem bez uczestnictwa innych członków rodziny - szczególnie nadopiekuńczego wzroku matki. Wtedy kontakty z synem czy córką mają zupełnie inny wymiar. Nawet zapracowany styl życia i rodzinne huragany, jakie przetaczają się czasem przez dom, nie są w stanie ich naruszyć.

Ale życie malucha to nie tylko zabawa. - To w dużej mierze od taty zależy, czy dziecko będzie chętnie chodziło do szkoły i miało dobre stopnie - twierdzi Robin Palkovitz z University of Delaware. - Nasze badania pokazują, że dzieci znacznie

lepiej sobie radzą w szkole, jeśli ich ojcowie biorą czynny udział w szkolnym życiu: chodzą na wywiadówki, odrabiają z nimi lekcje itd. Dzieci bardziej wtedy lubią szkołę i osiągają w niej większe sukcesy, rzadziej też czują się odrzucone przez rówieśników.

Niestety ojcowie nie doceniają swego wpływu i nie garną się do wspierania dziecka w nauce - w tej dziedzinie matki są dwa razy bardziej zaangażowane od nich. Co ciekawe, zaangażowanie ojca w aktywność szkolną dzieci daje lepsze efekty w przypadku córki niż syna. Badania pokazują, że dziewczynki wspierane przez tatę lepiej się uczą, mają lepsze stopnie, chętniej uczestniczą w zajęciach dodatkowych i mają mniejsze trudności w robieniu kariery zawodowej.

Matki chętnie widziałyby także ojców zachęcających dzieci do prac domowych, ale cóż, oni sami niechętnie zniżają się do takich obowiązków. Warto się jednak przemóc, bo gdy ojciec mówi: «spójrz: każdy ma w domu jakąś pracę. Czasami ja też zmywam i gotuję», to dla dorastającego syna znaczy to o wiele więcej niż wszystkie prośby matki o wyrzucenie śmieci czy posprzątanie pokoju. I jeszcze jeden przykład, gdy ojcowie mogą wnieść wiele do związku w sytuacji zazwyczaj przydzielonej mamie - kiedy dzieci są chore lub niespokojne. Warto poświęcić im wtedy czas, bo kontakcie z tatą zaspokajają inne potrzeby, niż przytulając się do mamy.

Jak długo dziecko potrzebuje bliskości taty? Najczęściej przez całe życie, choć ojcowie często nie mają o tym pojęcia. - Z naszych badań wynika, że ojcowie zbyt szybko starają się

uniezależnić swoje dzieci - twierdzi dr Michael Ferrari z University of Delaware. - Często uważają, że ich 16-18 letni syn już nie potrzebuje opieki, że jest dojrzały. I starają się traktować go jak osobę w pełni dorosłą. A to jednak za wcześnie, - dodaje naukowiec.

Margit Kossobudzka

OJCIEC

W dzień powszedni widzimy go rzadko
Czasem spyta nas, jak się uczymy.
Czasem krótko porozmawia z matką
I znów idzie do swojej maszyny.

Ale w święto jest całkiem nowy:
Długo z nami siedzi przy śniadaniu.
Uśmiech jasny ma, głos niesurowy
I do mamy mówi wtedy : „Maniu”.

A my, idąc ulicami miasta,
Gdy widzimy świat bogaty,
Wiemy o tym, że cały wyrasta
Z twardej pracy rąk naszego taty. (...)

Ewa Szelburg-Zarembina



Rys. Hanna Puryżńska-Pilat



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесечная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор **Мария Лавринович**.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 506.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.